Nr. 150. We Lwowie, — Środa dnia 3. Lipca 1889. **Rok XXVIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincyi i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie 6·— półrocznie 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Oborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 2. lipca.

Gazeta Lwowska pisze: „Dowiadujemy się, że wys. c. k. ministerstwo rolnictwa powzięło zamiar, kapitały uzyskane z wykupna propinacji tak w dobrach skarbowych, jako też w dobrach należących do funduszu religijnego, obrócić na zakupno majątków ziemskich w Galicji". Kapitał indemnizacyjny w dobrach tych, o ile nam wiadomo, wynosi około trzech milionów, chwalebnym przeto jest zamiar ministerstwa obrócenia go na zakupno ziemi, zwłaszcza jeżeli ona w skutek zakupna wydobytą zostanie z rąk obcych, nienarodowych. Byłaby to zresztą choć częściowa naprawa tego ciężkiego błędu, jaki popełniono, roztrwaniając dawne dobra koronne.

Według dokonanego już w namiestnictwie obliczenia, będzie winkulowanych obligów propinacyjnych zaledwo na 24 miliony zł., całą zaś resztę, to jest 38 milionów zł., otrzymają uprawnieni w gotówce. Spodziewać się też należy, że nietylko skarb państwa i fundusz religijny, lecz także wielu właścicieli prywatnych, których dobra nie są nad miarę obciążone, użyją ich na dalsze wykupno ziemi z rąk obcych.

Cesarz wrócił d. 9. bm. z Ischlu do Wiednia. Hr. Taaffe wyjechał na kilka dni do Nalžowa (Ellischau) majątku swego w Czechach. Minister Gautsch rozpoczął swój urlop dopiero po 15 bm.

Wielkie recepcje delegacyjne u cesarza odbędą się 10. i 11. bm. Komisja budżetowa delegacji austrjackiej przyjęła wczoraj [illegible] marynarki bez zmian. W delegacji węgierskiej żądał Beöthy wykreślenia pozycji generalnego inspektora floty. Minister [illegible] uważa jednak ten urząd za niezbędny. [illegible] interpelował o przyczynę wzrostu samobójstw w armii. Minister wojny odpowiedział [illegible] przyczyną są zwykłe [illegible]

Najwyższa Rada sanitarna wybrała ze swego łona komitet [illegible] który [illegible] z kwestjami sanitarnemi i lekarskiemi.

Dziennik Poznański dowiaduje się o nowych szykanach ze Szlązka pruskiego. Jak donoszą mu z Katowic na Górnym Szlązku [illegible] nowem wydaniu robotników, sprowadzonych na miesiące letnie z Krakowskiego. W braku odpowiednich robotników [illegible] z Katowic i okolicy [illegible] murarzy i pomocników murarskich [illegible] w Katowicach do zwolnienia ze służby przeszło 20 murarzy polskich. Pod pozorem [illegible] polityki odprowadzono wydalonych do granicy.

Rząd rosyjski postanowił znaczne podniesienie ceł; skierowane to jest głównie przeciw Niemcom i Austro-Węgrom, natomiast produkty francuskie otrzymają znaczne ulgi. *Journal de St. Petersbourg* [illegible] rosyjsko-afgańskiej wybitną odegrał rolę, [illegible] rozkaz niezwłocznego wyjazdu do Turkestanu. W Petersburgu [illegible] ten cel, że rząd rosyjski rozszerzenia sieci strategicznych kolei żelaznych w Azji środkowej.

Sprawa podróży cara do Niemiec jest przedmiotem najróżnorodniejszych tłumaczeń. *Köln. Ztg.* stara się w tonie złośliwym i niechętnym w Rosji wykazać, że car może i powinien był odwiedzić cesarza niemieckiego tylko w Berlinie a nie w Kiel. „Co byłby — mówi półurzędowe pismo kolońskie — car na to powiedział, gdyby roku zeszłego odebrał od cesarza niemieckiego list tej treści, że cesarz Wilhelm radby zastać cara w przejeździe do Sztokholmu i dlatego prosi go, żeby zechciał przybyć do Libawy, aby mu złożył wizytę". Jak dzisiaj słychać, car jest spodziewany, i to w Berlinie, 25 bm., a cesarz austrjacki 11 sierpnia. Cesarz Wilhelm odpłynął wczoraj z Kiel ku brzegom norwegskim.

Rząd francuski uważa położenie w kraju już na tyle bezpieczne dla siebie, że myśli odroczyć wybory uzupełniające do Rad generalnych naznaczyć na 28 bm. a walne wybory do parlamentu na wrzesień, a zatem jeszcze podczas wystawy powszechnej.

Projekt ustawy, upoważniającej Towarzystwo kanału Panamskiego do wydania obligacyj w sumie 34 milionów fr. na dalsze studja i na utrzymanie dokonanych już robót, przyjęła Izba posłów 388 głosami przeciw 58.

Pod przewodnictwem ks. Wiktora Napoleona odbyło się w Brukseli wielkie zgromadzenie bonapartystów, w którem wzięło udział 60 deputowanych bonapartystowskich. Książę przygotowuje manifest do wyborców.

Watykański organ *Osservatore Romano* podnosi, że pogłoski o zamierzonym wyjeździe papieża z Rzymu spowodowały na giełdzie spadek kursów, co dowodzi, że każdy, nawet giełdziarz umie uważać ważność kwestji, czy papież pozostaje w Rzymie lub nie.

W dzień św. Piotra i Pawła miał papież, jak dzisiaj donoszą, przemowę do kardynałów, w której potępił uroczystość Giordana Bruno jako kacerską, masońską i antypapieską. „Rzym jest teraz ogniskiem bezbożności". Papież obwiniał rząd włoski, że tę bezbożność popiera.

Mowa Crispiego w senacie włoskim, o której wczoraj wspomnieliśmy w przypisku do telegramu, wywołaną była sprawą subwencyj dla szkół kongregacyjnych włoskich na Wschodzie. Crispi oświadczył, że Włochy nie dadzą ani szeląga na katolickich misjonarzy na Wschodzie, gdyż wszyscy oni są na śmierć wrogami Włoch. Dalej podniósł Crispi, że kardynał Lavigerie usunął z Tunisu pewnego biskupa za to jedynie, że sprzyjał Włochom; jakiś kardynał spełnia swój obowiązek, popierając wpływy Francji, ale to rzecz smutna, iż Włosi mu w tem funduszami pomagali.

Crispi przekręca całą sprawę. Ansa jego do misjonarskich szkół włoskich na Wschodzie stąd pochodzi, że kształcą w duchu katolickim, a stłumienie katolicyzmu jest jednym z programowych zadań Crispiego i jego stronnictwa radykalnego. Następnie dodał Crispi, że niegdyś marzył o pojednaniu z Watykanem, i znosił się kilkakroć z księdzem Toschi, ale Watykan potępił broszurę tegoż, więc już trzeba się było pożegnać z wszelką myślą pojednania. „Przyszedłem więc — kończył Crispi — do przekonania że pojednanie państwa Włoskiego z Kościołem byłoby niebezpieczne dla wolności. Zresztą na próżno spodziewa się Watykan przywrócenia swej władzy świeckiej przez jaką wojnę europejską; panowanie papieskie jest na wieki wieków potępione".

Rosyjska półurzędowa „Ajencja Północna" donosi z Belgradu: „Rozbójnictwo zaczyna się w Serbii szerzyć w przerażający sposób. Zbiegli z więzienia [illegible] utworzyli nową bandę w lasach pomiędzy Zajecarem i Niegotynem i dokonują tamże straszliwych okrucieństw; inna banda grasuje w okolicach Użycy". Rząd serbski nie zdoła [illegible] reklamuje u Porty z powodu [illegible] przez Serbom w Nowym Bazarze.

Milan odwidzi swego syna króla Aleksandra zaraz po tegoż powrocie z Kruszewacza do Belgradu.

Według doniesień rosyjskich Garaszanin [illegible] osobistości politycznej rzekł: „Pomiędzy liberalną rejencją a rządem radykalnym wre ciągła walka ukryta, z czego korzystają agitatorowie, podburzający lud w tym celu, ażeby radykałów skompromitować. Władza jest obecnie tak podzieloną, że nikt nie ma dosyć powagi, aby utrzymać porządek. Postępowcy usunęli się, aby jak najprędzej wzniecić niesnaski pomiędzy radykałami i liberałami. Sprawę rozwodu króla Milana porzucono, aby nie wzmacniać dynastji Obrenowiczów. Austrja występuje zbyt pojednawczo i widzi rzeczy zbyt optymistycznie. Hr. Kalnoky zawsze mi zalecał pojednać się z Rosją".

W *Pester Lloydzie* oświadcza Kostić, były urzędnik serbski, iż pod presją rządową powiedział był, że Garaszanin zamordował studenta Mirkowicza; sumienie mu jednak nie pozwoliło stwierdzić to zeznanie przysięgą, dlatego porzucił Serbię, i teraz na wolności oświadcza, że Garaszanin był w takiem położeniu, iż nawet strzelać nie mógł, a przeto najzupełniej jest niewinnym w sprawie, za którą go sąd oddano.

Do *Czasu* donoszą z Wiednia: „Słychać, że się odbywają *pourparlers* pod sterem Niemiec względem uznania Bułgarji w dzisiejszym jej składzie, a zarazem Ferdynanda Koburskiego jako księcia bułgarskiego". Nie wierzymy, aby się to odbywało pod sterem Niemiec w chwili, gdy chodzi o rewizytę carską w Berlinie, i po historycznem oświadczeniu Bismarka, że dla spraw wschodnich Niemcy nie poświęcą kości ani jednego grenadjera pomorskiego. Że jednak podobne pourparlers [illegible] wobec faktu, że organ dyplomacji rosyjskiej *Nord* krzyczy, iż uznanie przez Austro-Węgry księcia Ferdynanda Koburskiego legalnym księciem Bułgarji wydobyłoby na widownię kwestję bułgarską, która jedynie dzięki umiarkowaniu Rosji nie doprowadziła dotychczas do konfliktu.

Jubileusz serbski.

Ostatnie dni czerwca poświęcili Serbowie uroczystościom pięćsetletniego jubileuszu klęski, którą Wielka Serbja poniosła w krwawej bitwie na Kosowem polu, stoczonej dnia 27. czerwca 1389. r. z Turkami. Zdarzenie to historyczne wywarło nadzwyczajny wpływ na całą południową Słowiańszczyznę — otworzyło Europę [illegible] turckiem, lecz [illegible] ludowych, stało się zarazem najpiękniejszą pamiątką dziejową dla Serbów, siłą narodowego odrodzenia, drogoskazem ich politycznej przyszłości.

Na wyspach i brzegach morza Adrjatyckiego, w dzisiejszej Czarnej Górze, Hercogowinie i południowej Serbji była kolebka państwa serbskiego. Żyli tu [illegible] i odrębne plemiona, które z sobą toczyły ciągłe boje, zupełnie na sposób Słowian nadodrzańskich lub nadbałtyckich i [illegible] w wieku XII. zasiadł na tronie wielkożupańskim Stefan Nemania, który [illegible] Od tego czasu [illegible] państwo serbskie [illegible] na zewnątrz. [illegible]

Najgłośniej i najszerzej zasłynęło pod tym względem imię syna króla Decańskiego, Duszana. [illegible] Jego berłem zajmowały się: Albanja, Etolia, Epir, Tesalia i Macedonia; rzeczpospolita dubrownicka [illegible] mu hołd. Duszan zwał się królem serbskim, cesarzem rzymskim, nosił tjarę. Do zneutralizowania religijnych wpływów Carogrodu, ogłosił [illegible] patrjarchatu serbskiego od Greków. Dobrobyt i oświata wspaniale się rozwinęły pod jego panowaniem. Literatura, kodeks Duszana, nowe przeprowadzone drogi handlowe, wielkie kopalnie złota i srebra, wspaniałe klasztory podziśdzień resztkami swemi świadczą, że Serbia szybkiemi krokami zmierzała wtedy do zajęcia poczesnego stanowiska w rzędzie wielkich państw europejskich.

Lecz niestety, pierwsze fale tego zalewu, który w nurtach swych zagrzebać miał cesarstwo Paleologów, złamawszy wpierw Serbię na polach Kosowa, już się odbiły o brzegi Europy wschodniej. Zająć Konstantynopol, włożyć na swą głowę koronę grecką, przeszkodzić Turkom, aby się przez morze dostali do Europy — takim był plan Duszana, który uwieńczyć miał olbrzymie jego dzieło. Zgromadziwszy sto tysięcy dzielnego wojska, wyruszył właśnie Duszan na Carogród; lecz tu właśnie w drodze w r. 1355. śmierć go zaskoczyła. A było coś wadliwego w samym ustroju państwa olbrzymiego, gdyż ze śmiercią swego założyciela popękało się ono zaraz na wszystkie strony.

Już pod następcą Duszana, słabym Uroszem, możnowładztwo serbskie podniosło głowę. Wielu wojewodów wyłamało się z pod władzy królewskiej i rządzić zaczęli każdy na własną rękę. Anarchia wzmogła się jeszcze po śmierci Urosza w r. 1376. Wprawdzie Łazar, wojewoda Duszana, został koronowany na króla w Peczy (Ipek), ale panowie innych dzielnic nie chcieli go uznać za swego władcę. Tak też na Bośnii Twrtko ogłosił się w r. 1376 niezależnym panującym; Jerzy Balszycz, pan Zety (dzisiejszej Czarnej Góry) także nie chciał uznać Łazara; Mrnjaczewicze rozkazywali u siebie, Wuk Brankowicz u siebie. Gdyby się jakaś ręka jedna potężnie stanęła [illegible], możeby rozkład nie postąpił tak szybko. Klęski spłynęły się niebawem na Serbię: w r. 1371 Turcy odnieśli walne zwycięztwo nad Wukaszynem na rzece Maricy, r. 1386 zostaje zdobyty [illegible] pod Niszem; ostateczna klęska kosowska r. 1389 wisiała już nad głową, a tymczasem swawoli pojedynczych „despotów" nic opamiętać nie mogło.

W ten nierząd, w to rozszarpane przez krnąbrną samowolę szlachty państwo uderza scentralizowana przez samowładztwo, sfanatyzowana siła turecka, i w 34 lata po śmierci Duszana z całej jego potęgi, z całego tego państwa, które tak błyszczało na zewnątrz, pozostał wkrótce tylko grób kosowski.

Daremnie król Łazar na widok niebezpieczeństwa zaklina panów, wzywa ich do zgody; nikt go słuchać nie chciał. Zostawszy sam o własnych siłach, zebrał wojsko z dzisiejszej Serbii i wyruszył z niem na Kosowo. Klęska, którą Serbowie ponieśli wtedy, była ogromną — niepowetowaną. Serbia nie mogła już wystawić drugiej takiej armii, inne zaś prowincje do łączności się nie poczuwały. Jednakże aż do roku 1459 była jeszcze Serbia pół-niezależną: uznawała panowanie tureckie, lecz miała rząd własny. Dopiero, gdy wskutek nieszczęśliwej klęski warneńskiej 1444 roku upadły wszystkie nadzieje wypędzenia Turków z Europy, zaczyna się dla Serbii epoka niewoli i tyranii. Turcy rozdzielili Serbię na paszałyki i z wolnego narodu zrobiła się biedna, niewolnicza „raja". Gdy zaś w r. 1463 upadła Bośnia, w r. 1483 Hercogowina, wszystkie kraje serbskie, oprócz Czarnej Góry, ujrzały się w jarzmie tureckiem. Skończyły się polityczne dzieje Serbów, rozwarła się czarna księga cierpień ciężkich, okrutnych, długich, nieskończonych...

Uczucie bolu ale i dumy zarazem ogarnia każdego Serba, gdy dziś wspomni Kosowe pole. Bolu najpierw — bo padł tam kwiat rycerzy serbskich: sto tysięcy dzielnych bohaterów poległo na Kosowie „za krzyż święty i złotą wolność",

> „Tam to, tam to krwi było junackiej
> Koniom serbskim po same strzemiona,
> Po strzemiona i po uździenice,
> A w jakom aż po pas jedwabny"...

a w tej krwi utonęła jutrzenka wolności serbskiej na długie, długie lata.

Ale i dumy nie brak w tym bolu, bo Serbia, chociaż szarpana niezgodą możnowładców, zdołała wywieść do boju liczne zastępy synów swoich i krwią ich obficie oblać ołtarz miłości i poświęcenia dla ojczyzny. Kosowo jest wielkim grobem, ale takim, na odgłos którego Serbowie przed nikim rumienić się nie potrzebują. Serb, gdy mówi o swojej przeszłości, czuje, że Kosowo jest świetlanym punktem w dziejach jego ziemi. Wiele narodów straciło na półwyspie Bałkańskim wolność. Stracili ją Bułgarowie, Serbowie, Grecy i Rumuni; a spytajcie się tych Bułgarów, Greków, i Rumunów, gdzie upadli — nic wam o tem nie powiedzą, lud o tem wyobrażenia nie ma; nie mają oni swojego Kosowa. Serbski naród, rozkawałkowany przez możnowładców, wystawił olbrzymie wojsko i z władcą swym na czele poszedł na bój ostatni — umiał umrzeć za ojczyznę. Tak giną tylko narody żyć przeznaczone — i biada tym, które w dzień upadku nie mogą potomkom zostawić żadnego Kosowa.

Jako olbrzym walczył Serb na Kosowem polu:

> „Droga siostro, kosowska dziewczyno,
> Widzisz, duszo, na prawo las włóczeń,
> Taki gęsty i taki wysoki:
> Tam to, tam to krwi było junackiej"...

Straszliwa to była rzeź. Łab i Sytnica popłynęły krwią zarówno serbską jak i turecką; zginął Łazar, ale zginął i Murat, a krew na Kosowem polu przelana urosła na pomnik, który wiecznie mówi do potomków: „Róbcie tak jak my — gińcie dla ojczyzny!" Stronnice zaś historji serbskiej, opiewające przyczyny zguby, dodają: „Bądźcie zgodniejsi od ojców!"

* * *

Uroczystość jubileuszowa odbyła się d. 27. z. m. w Kruszewaczu, stolicy króla Łazarza. Ponieważ wspomnienie było żałobne, przybrało się miasto w chorągwie czarne. Najpierw odprawił nabożeństwo w katedrze metropolita Michał w obecności króla, rejentów Proticza i Belimarkowicza, ministrów, dygnitarzy cywilnych i wojskowych, tudzież licznych tłumów. Po nabożeństwie w katedrze odprawiono pod gołem niebem uroczyste rekwiem za poległych na Kosowem Polu. Wojska wyruszyły w paradzie. Metropolita Michał miał przemowę okolicznościową, w której zachęcał do naśladowania przodków. Dodał on, że w modlitwach swoich błagać będzie o przyczynienie się św. Łazarza, ażeby Bóg potężny pomógł Serbom do narodowego zjednoczenia. Król Aleksander odbył potem przegląd wojska i cały pochód wyruszył. Na łukach tryumfalnych, otaczających plac, na którym wzniesiony będzie posąg pamiątkowy dla poległych na Kosowem Polu, widniały napisy: „Tylko jedność Serbów ocali Serbię!"; „Oby Serbom rychło zaświtała jutrzenka wolności!"; „Bracia w Serbii, Starej Serbii, Bośnii, Hercogowinie, Macedonii i Zecie"; „Syrmia, Chorwacja, Banat, Baczka, Dalmacja i Sławonia."

Gdy procesja zatrzymała się na miejscu przyszłego pomnika, minister Gruicz powitał króla przemową, odznaczającą się umiarkowaniem i taktem politycznym, w której podniósł historyczne znaczenie bitwy kosowskiej, przyczem wyraził się, iż naród serbski winien był ten pomnik bohaterom kosowskim. Młody król wedle zwyczaju uderzył trzy razy młotkiem w kamień węgielny, a metropolita Michał dopełnił obrządku poświęcenia. Następnie pułkownik Dragacewicz w patrjotycznej mowie przedstawił w krótkim zarysie dzieje Serbii, gorąco chwaląc ofiarność i patrjotyzm Serbów, szczególnie zaś odwagę, której dowody złożył naród serbski na Polu Kosowem. W końcu zaś mowca wyraził życzenie, ażeby potomkowie bohaterów kosowskich odznaczali się temi samemi cnotami obywatelskiemi, na pożytek ojczyzny i ku przyszłej wielkości króla Aleksandra.

W końcu złożono na fundamencie pomnika wieńce, nadesłane z różnych stron Serbii a także od pragskiej „Maticy czeskiej", od literackiego stowarzyszenia „Zora" we Wiedniu i od wielu osób prywatnych. Poczem król udał się do konaku, a tłumy Serbów spokojnie i poważnie przeciągały przez ulice byłej rezydencji cara Łazarza.

Na festynie, który się następnie odbył, wzniósł Mijatowicz zdrowie wszystkich obecnych tudzież przybyłych obcych gości. W odpowiedzi na ten toast wzniósł Anglik Richards zdrowie Serbów; Thalloczy, członek akademii węgierskiej wspomniawszy o wspólnie przelewanej krwi, wzniósł toast na cześć braterstwa węgiersko-serbskiego; redaktor *Dniewnika Warszawskiego* zaś porównał Rosję, wyzwoloną z jarzma Tatarów z Serbią, wyzwoloną od Turków i wzniósł toast na cześć króla. Ostatni toast wywołał za-

---

przed laty pięćdziesięciu.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem w kuźnicach spiskowych samego narodu przygotowywały się przewroty, które siłą rewolucyjną zmienić miały dawny porządek i życiu publicznemu nowe wytknąć tory. Wieczne dyplomatyzowanie germanizatorskiego rządu z Stanami, nietylko nie uśmierzyło naturalnych dążeń do rozwoju narodowego, lecz owszem rozbudzało coraz silniej pragnienia swobód politycznych i społecznych i zamiast ograniczać mnożyło coraz bardziej narodowe postulaty.

Powiew ten ożywczy odbija się także na sejmie postulatowym, tak, że w r. 1841 i znowu w r. 1845 znajduje piękny wyraz w energicznym adresie, którym sejm, obok wielu innych rzeczy, o szerszy zakres działania komisji dla spraw włościańskich i o przywrócenie języka polskiego w sądach się upominał. Ciekawy ten dokument wyszedł również z pod pióra p. marszałka.

Po wstępnej prośbie, ażeby cesarz wziął w opiekę włościan, którzy wskutek nieurodzaju, klęsk elementarnych a szczególnie powodzi wiele ucierpieli, dziękuje adres między innemi za to, że cesarz przebaczył ziomkom polityczne występki, a w końcu tak pisze:

„Dzięki pokorne Waszej c. k. Mości składamy, żeś łaskawie polecić raczył, aby c. k. władze wzięły pod rozwagę, czy nie mogą przynajmniej niektóre nauki w akademii realnej być w mowie polskiej wykładane. Co do wyboru przedmiotów, z oświadczonym wysokim rządem krajowym przez nasz Wybór stanowy zdaniem się zgadzamy. Skutek Najmiłościwszy Panie wkrótce okaże pożytki tej łaskawej Waszej c. k. Mości uchwały i przekona wysokie władze o potrzebie dania powoli coraz większej rozległości mowie krajowej we wszystkich naukowych instytutach, której po dobroci i sprawiedliwości Twojej miłościwy Panie w przyszłości sobie obiecujemy; mowę bowiem przodków uważamy za najdroższe nasze dziedzictwo, a jej używanie i uprawę za najświętszy nasz obowiązek i najświętsze prawo i o zachowanie i wspieranie tej mowy nigdy Waszą c. k. Mość błagać nie przestaniemy. Mowa ta bogata, wdzięczna i wykształcona, większego jeszcze wykształcenia zdolna, posiadająca dzieła we wszystkich gałęziach nauk i literatury, która już przestaje być nieznaną Europie, gdyby od nauk i szkół na zawsze była oddaloną, zstąpićby musiała do rzędu mów prostego gminu a i ten gmin cywilizacji innych narodów przyjmować by nie mógł, któreby w mowie własnej ich wiadomości i wynalazków przyswajać sobie nie mógł.

„Jeżeliś na teraz Najjaśniejszy Panie nie widział się spowodowanym przychylić się do pokornej prośby stanów o dozwolenie podań w tej mowie do sądów w rzeczach spornych, nie tracimy nadziei, że przy ustanowieniu nowego kodeksu sądowego, który jest w robocie na usilne w imieniu blisko pięciu milionów wiernych poddanych Twoich zaniesione błaganie nasze, wzgląd łaskawy mieć będziesz raczył..."

„Łączymy do tej prośby i tę drugą, abyś jak od politycznych urzędników wymaganą jest znajomość nie jakiegokolwiek słowiańskiego, lecz wyraźnie języka polskiego, przepis ten i na urzędników sądowych rozciągnął łaskawie, i rozkazał przy egzaminie kandydatów z mowy polskiej zachować tę formalność i tę surowość, które są przepisane przy innych egzaminach, mowa bowiem polska nie jest dyalektem żadnej innej mowy słowiańskiej, lecz jest mową osobną."

Adres ten nie był jedynym, którym się Stany o uwzględnienie języka polskiego dopominały. Wzmianka powyższa o „mowie polskiej w akademii realnej" dowodzi, że kołatano już poprzód o to samo. I w istocie w r. 1842, mimo opozycji barona Kriega, przyjął sejm wypracowaną przez Wasilewskiego prośbę do cesarza o uwzględnienie praw języka polskiego, a w szczególności o pomnożenie szkółek parochialnych, w których dzieci początkową naukę w ojczystym języku pobierają. W szczególności, wskazując „na tę powszechnie uznaną prawdę, że masa narodu musi się pozostać w oświacie, jeżeli jego mowa jest w zaniedbaniu" — domaga się adres:

„a) aby w szkołach trywialnych początki niemieckiego języka były dawane po polsku;

b) aby w szkołach normalnych miasto dotychczasowej zastarzałej i stopniowi, na który ta nauka się wzniosła, nieodpowiedniej gramatyki języka polskiego, była zaprowadzoną dobra tegoż języka gramatyka, i przez wszystkie klasy uczoną;

c) aby zaś młodzież, udając się ze szkół normalnych do wyższych nauk, nie zapomniała ojczystego języka, pozwól Miłościwy Panie, żeby tak w gimnazjach, jak na filozofii, jedna przynajmniej nauka, tj. nauka religii dawaną była w polskiej mowie;

d) aby nauczyciele humaniorów mieli nietylko pozwolenie ale obowiązek ćwiczenia uczniów w stylu polskim, równie jak niemieckim i łacińskim;

e) żeby, jak jest w uniwersytecie lwowskim, tak i po innych instytutach filozoficznych tego kraju były zaprowadzone katedry języka i literatury polskiej, nakoniec

f) aby nauka języka i literatury polskiej dla wszystkich uczniów filozofii, a przynajmniej sposobiących się na kapłanów i urzędników, była *studium obligatum*".

* * *

Te bezustanne kołatania, obok spiskowej roboty niecierpliwszych, poczęły niepokoić biurokrację, która dotychczas czuła się bezpieczną w swej roli narzuconych narodowi cywilizatorów. Coraz częstszemi uwięzieniami, coraz sroższemi śledztwami starano się położyć koniec szerzącemu się ruchowi wewnętrznego odrodzenia — aż katowską tę robotę oświecił Metternich wobec Europy krwawą łuną wypadków z r. 1846.

Pan marszałek czuł już na długo przedtem, że trudno mu będzie nadal pogodzić poczciwy kontusz polski z mundurem państwowego urzędnika. Jakoż w r. 1838, gdy sejm się rozpoczynał i miano wybrać Wydział czyli t. zw. „Wybór stanowy", pan marszałek złożył godność rzeczywistego radcy gubernialnego, a pozostał jedynie na stanowisku członka Wydziału, do którego 44 głosami na 48 został powołany. Gdy zaś w 8 lat później wstrząsnęła całym krajem wiadomość o rzezi, dokonywanej bezkarnie na szlachcie i jej oficjalistach w Tarnowskiem — nastąpił stanowczy przełom w zapatrywaniach p. marszałka; z dawnego urzędnika pozostał tylko szlachcic i patrjota. Wszelkie złudzenia legalnego wywalczania praw narodowych prysły przed oczami człowieka, który ćwierć wieku pracom tym z całą żarliwością się poświęcał; duch, hołdujący na wskróś zasadom prawa lgnął już otwarcie do tych, którzy bunt przeciw rządowi podnosili.

D. 31. lipca 1847 prowadzono na rusztowanie Teofila Wiśniowskiego, krwawą ofiarę walki, którą społeczeństwo ciemiężcom wypowiedziało. Tadeusz Wasilewski postępował wówczas za wozem skazańca, prowadząc za rękę swe dzieci, a gdy stanął na wyżynie szkarpów, skąd można było widzieć plac egzekucji, wskazywał dzieciom zdaleka męczennika-Polaka, ginącego za Ojczyznę. Z łzą, która wówczas spływała po licu p. marszałka, zniknął w duszy jego ostatni promień nadziei, czy między takim rządem a takiem społeczeństwem może jeszcze przyjść kiedykolwiek do porozumienia...

Odtąd usuwa się p. marszałek coraz bardziej od towarzystwa dygnitarzy, z którymi dawniej obcował, a zaczyna skupiać koło siebie młodzież, jużto czując chęć ogrzewania się jej gorącemi poglądami, a jeszcze bardziej zacnego oddziaływania na młode dusze. Obok Kazimierza Stadnickiego, Izydora Pietruskiego, Leona Sapiehy, Fredrów, Wacława Zaleskiego, Agenora Gołuchowskiego, który jakiś czas pracował w biurze Wasilewskiego i był jego codziennym gościem — pojawiają się w salonach pana marszałka coraz mniej znani, coraz mniej historyczni, coraz młodsi i czynią z salonu tego odźwierciedlenie przekształcającego się życia publicznego.

A gdy w r. 1848 rewolucja europejska zadzwoniła na pogrzeb absolutyzmowi, gdy zorza wolności zajaśniała na niebie politycznem, zapowiadając, jak się zdawało, trwałą zmianę stosunków i swobodę narodowego rozwoju dla Polski — uczuł się i p. marszałek jakgdyby odrodzonym. Zdawało mu się, że jedna chwila czarodziejska ziszcza cel jego długich prac i walk i witał ją z uniesieniem.

(Dok. nast.)

pał powszechny, a muzyka zaintonowała hymn rosyjski, którego stojąc słuchano.

Król Milan, pomimo zaproszenia rządu serbskiego, nie przyjął udziału w uroczystości kruszewackiej. Nadesłał tylko pismo na ręce ministra Gruicza, w którem wyraża ubolewanie, iż nie może być obecnym na uroczystościach kosowskich, chociaż „jako ojciec z radością poglądałby na obrządek namaszczenia króla Aleksandra, a jako były król Serbii, chętnie wzniósłby w Kruszewaczu modły do Boga za bohaterów poległych na Kosowem Polu i prosiłby o błogosławieństwo dla narodu serbskiego i jego kierowników, aby zdołali ochronić nawę odnowionego królestwa serbskiego od wszelkich przeciwności i poprowadzili kraj pod rządami Aleksandra I. ku pięknej a pewnej przyszłości.“

Belgradzka Rada miejska utworzyła dwa stypendja dla najlepszych słuchaczy wydziału historji na akademii belgradzkiej, które d. 27. czerwca będą wypłacane dopóty, dopóki Serbia nie wróci do stanu, jaki był za dawnych jej królów.

Dalszy ciąg uroczystości kosowskich odbywał się wczoraj w Kralewie. Król Aleksander przybył tam onegdaj po południu. Na jednym z transparentów jest napis: „Małym jesteś, panie, wzrostem, małą jest twoja siła, małą ojczyzna. Nim urośniesz, stanie się także twoja ojczyzna wielką, sławną, jak niegdyś.“

Dziś odbędzie się obrzęd pomazania króla w klasztorze Żiczy.

* * *

Serbowie, z południowych Węgier obchodzili w piątek uroczystość bitwy kosowskiej w kilku miejscowościach, a zbornym punktem, gdzie obchód szersze miał przybrać rozmiary, była Rwanica w obwodzie Nowym Sadzie (Neusatz), tam się bowiem znajduje część relikwii po św. Łazarzu królu. Żandarmerja i policja węgierska nie dopuściła jednak do miasteczka prawie nikogo, ani z Baczki, ani ze Syrmii. Wstrzymano nawet komunikację na drogach i rzekach Sawie i Cisie, aby tylko udaremnić zebranie się większych mas ludu. Pomimo tego zebrało się przeszło 10.000 uczestników zamiejscowych; większej części obszernego programu jednak musiano zaniechać z powodu zakazu policji. Z Bośnii i Serbii przybyło tylko kilku gości. Uroczystość odbyła się bardzo spokojnie i poważnie: w kościele wystawiono relikwie św. Łazarza, a po południu przyjmował przeor klasztoru znakomitszych gości biesiadą, podczas której jednak nie poruszano kwestyj politycznych. Pomiędzy lud rozdawano skromny posiłek i napitek po placach publicznych. Wieczór odbył się koncert rumuńskiego towarzystwa śpiewaków. Policja ani żandarmerja nie miała powodu do wystąpienia, i nawet półurzędowe pisma wiedeńskie szydzą z tej brutalności rządu węgierskiego, który policją i żandarmami obsadził drogi i przeprawy pod Panczową, Zemuniem, Baziasem i Kubinem.

W Petersburgu w katedrze kazańskiej odprawione zostało żałobne nabożeństwo za Serbów poległych na Kosowem Polu, oraz za Rosjan ochotników, którzy zginęli w Serbii w r. 1876. Na nabożeństwie obecną było poselstwo serbskie, wiele Serbów i Czarnogórców, oraz członkowie słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności.

Wybór posła z m. Lwowa.

Wczoraj wieczór odbyło się pod przewodnictwem dr. Krówczyńskiego posiedzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego. Na posiedzeniu tem komitet ściślejszy przedstawił do zatwierdzenia kandydatury na posłów z miasta Lwowa.

Nad kwestją, czyli należy przystąpić do zatwierdzenia kandydatur na cztery krzesła poselskie, wywiązała się żywa dyskusja, w której brali udział pp. Janowski Józef, dr. Szpilman, inżynier Kędzierski, prof. Soleski, ks. kan. Mazurak, dr. Dulęba, dr. Schaff i inni. Zarzucano ściślejszemu komitetowi, że przedstawia kandydata, który nie ma za sobą przeszłości politycznej i żadnego wyznania wiary politycznej przed wyborcami nie składał. Wystąpienie przed wyborcami uznawano za niezbędne.

P. Getritz tłumaczył, iż postawienie kandydatury p. Michalskiego jest złamaniem solidarności między rękodzielnikami.

Prof. Roszkowski objaśnił zgromadzonych, że komitet ściślejszy wcale nie uchwalał „polecać“ kandydaturę p. Michalskiego, ale głosowano jedynie, ażeby go zawezwać do kandydowania.

W końcu na wniosek dr. Szpilmana przyjęto kandydatury dr. Franciszka Smolki, dr. Bernarda Goldmana i Tadeusza Romanowicza przez aklamację, a na wniosek ks. Mazuraka przystąpiono do balotowania nad czwartym kandydatem. Wynik balotu był następujący: Dr. Czerkawski otrzymał 18 głosow za, 57 przeciw, p. Niemczynowski 20 za, 50 przeciw, p. Rewakowicz 23 głosów za, 45 przeciw, dr. Weigel 12 gł. za, 48 przeciw.

Po tej bezskutecznej próbie zgodzono się zawezwać p. Michalskiego do kandydowania i stawienia się na dzisiejszem zgromadzeniu wyborców, celem złożenia wyznania swej wiary politycznej.

Dziś o godzinie 7 wieczór odbędzie się zatem ostatnie zgromadzenie wyborców m. Lwowa.

Wybory sejmowe.

Komitet centralny przedwyborczy dla wschodniej Galicji przyjął do wiadomości uchwałę komitetu miejskiego w Kołomyi, który na posiedzeniu swem z d. 29. z. m. przyjął kandydaturę dr. Florjana Ziemiałkowskiego na posła sejmowego z m. Kołomyi i postanowił kandydaturę tę ogłosić.

Równocześnie odniósł się komitet centralny do komitetu przedwyborczego w Drohobyczu z oświadczeniem, że podtrzymuje ogłoszoną na miasto Drohobycz kandydaturę p. Stanisława Szczepanowskego i zaleca go na posła z tego miasta.

* * *

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji zatwierdził na posiedzeniu w d. 29. czerwca kandydaturę Florjana bar. Ziemiałkowskiego na posła sejmowego z jasielskiego okręgu wyborczego mniejszych posiadłości, a to na podstawie uchwały miejscowego komitetu przedwyborczego, w myśl której dr. Ziemiałkowski 26. a hr. Franciszek Mycielski 18 głosów przy głosowaniu nad kandydatami otrzymał.

* * *

W Krakowie odbyło się wczoraj walne zgromadzenie wyborców m. Krakowa. Zgromadzenie było liczne, bo zeszło się przeszło 600 osób.

Przemawiał na niem najprzód Adam Asnyk w duchu stronnictwa postępowego, reprezentowanego przez *N. Reformę*, a następnie Leon Chrzanowski i dr. Ferdynand Weigel, w końcu zaś dr. Józef Majer. Głosowanie próbne wydało następujący rezultat: Głosujących 567. Weigel dostał 521, Chrzanowski 480, Majer 306, Asnyk 267 głosów.

* * *

Z Rzeszowa donoszą nam, że dr. Wiktor Zbyszewski cofnął swą kandydaturę na posła z m. Rzeszowa. Natomiast wystąpił jako kontr-kandydat dr. Alojzego Rybickiego, tamtejszy notarjusz Jan Pogonowski.

* * *

W Drohobyczu wydał tamtejszy komitet przedwyborczy następującą, przez 140 najznamienitszych obywateli tamtejszych podpisaną odezwę:

„Wskutek rezygnacji dr. Lechowskiego z kandydatury na posła do sejmu krajowego, grono mieszczan kierowane li tylko szczerym patrjotyzmem, uprosiło pana Stanisława Szczepanowskiego do kandydowania z naszego miasta. Nie chcąc nikogo narażać na podobne sceny jakich widownią była sala gimnastyczna dnia 16. t. m. uproszono p. Szczepanowskiego, aby się przedstawił wszystkim warstwom naszych współobywateli w kasynie, w czytelni ludowej i czytelni izraelickiej. Pan Szczepanowski życzeniu temu zadość uczynił i przemówienia jego, zawierające cały program polityczny, zgodny z uchwałami wiecu miejskiego, wszędzie z prawdziwym entuzjazmem przyjęte zostały. Stanisław Szczepanowski, poseł do Rady państwa, jest jedną z tych nielicznych osobistości kraju naszego, które nietylko słowem i pismem, lecz także czynem dowiodły, że z niepospolitemi zdolnościami i obszerną wiedzą łączą niezwykłą energię, niezbędną w życiu publicznem odwagę cywilną, zdrowe pojęcie potrzeb kraju i niezwykłą dbałość o jego interesa.

„Mąż absolutnie niezawisły, wypróbowany w życiu publicznem, pracownik na polu ekonomicznem, mąż, którego dzieła chlubnie są znane w kraju i za granicą, oto kandydat, którego wam polecamy i którego komitet przedwyborczy centralny lwowski popiera. Prosimy tedy wszystkich wyborców, u których prywata i osobiste względy zaściankowe nie wzięły góry nad miłością dla kraju, aby dnia 4. lipca b. r. spieszyli do urny i oddali głos swój na Stanisława Szczepanowskiego.“

* * *

Podpisani byli posłowie z obwodu brzeżańskiego większych posiadłości zapraszają niniejszem szanownych swych wyborców na zwołane przez prezesa Rady powiat. w Brzeżanach na 8 bm. przedwyborcze zgromadzenie celem wysłuchania sprawozdania z czynności poselskiej.

Alfons Czajkowski. Emil Torosiewicz. Dr. Józef Wereszczyński.

* * *

„Odnośnie do zaproszenia mego na Zgromadzenie przedwyborcze właścicieli większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego w dniu 8. lipca b. r. o godzinie 4. po południu w sali Rady powiatowej w Brzeżanach odbyć się mające, zapraszam dotychczasowych naszych posłów, aby celem zdania sprawy ze swoich czynności, na zgromadzenie to przybyć zechcieli.

W Brzeżanach, d. 1. lipca 1889.

Prezes Rady pow. brzeżańskiej:
Józef Jędrzejowicz.

Lwowsko-czerniowiecka kolej.

Z dniem wczorajszym kolej Lwowsko-Czerniowiecka i Czerniowiecko-Jasska, oraz administrowane przez Towarzystwo tej kolei linie lokalne, przeszły pod zarząd skarbu. Na konferencji, która się odbyła d. 26. z. m. w Wiedniu pod kierownictwem prezydenta jeneralnej dyrekcji kolei państwowych, barona Czedika, ułożono w głównych zarysach sposoby wykonania objęcia ruchu i załatwiono najpilniejsze sprawy, pozostające w związku z tem zarządzeniem. Z zapadłych postanowień podajemy ważniejsze: Objęcie parku przewozowego, inwentarza, kas i magazynów materjałowych nastąpi na zasadzie sporządzić się mających, według dotychczasowych przepisów inwentarzy i zamknięć rachunków po dzień 30. czerwca 1889. Jeneralnej dyrekcji państwowej, przysługuje prawo przekonania się o prawdziwości sporządzonych wykazów w drodze szkontra. Za wszelkie ubytki, o ile takowe nie nastąpiły po dniu 30. czerwca b. r. odpowiedzialnem jest Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Co do gotówki i papierów wartościowych, znachodzących się w dniu 1. lipca b. r. w zbiorowych kasach Towarzystwa, te zostaną one podjęte przez jeneralną dyrekcję kolei państwowych tylko o tyle, o ile dotyczą ruchu na liniach austrjackich. Reszta zostanie bezzwłocznie zwróconą Towarzystwu. Na wypadek gdyby zarząd kolei państwowych znalazł się w tem położeniu, iżby miał oddać napowrót prowadzenie ruchu Towarzystwu, wówczas zastrzega sobie, iż objęte obecnemi wykazami inwentarze, zapasy materjałowe i fundusze manipulacyjne, będą temuż Towarzystwu zwrócone w gotówce lub *in natura*.

Objęcie ruchu na liniach austrjackich kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej przez zarząd kolei państwowych nie ukróca w niczem praw i obowiązków Towarzystwa. Towarzystwu przysługuje prawo rozrządzania czystym dochodem.

Rada zawiadowcza zawiadywać będzie i nadal majątkiem Towarzystwa, przyjmować zapłatę od rządu rumuńskiego, zależną według umowy za ruch na liniach rumuńskich, decydować o oprocentowaniu i amortyzacji efektów Towarzystwa, przy zestawianiu rocznego bilansu i sprawozdania. Zachowa również prawo zwoływania walnego zgromadzenia i dyspozycji czystym dochodem w myśl uchwał tegoż zgromadzenia, wreszcie administrację funduszu pensyjnego. Zarząd kolei państwowych w dniu 15. marca i 15. września każdego roku odda do dyspozycji rady zawiadowczej resztę dochodu, pozostałą po opędzeniu kosztów ruchu i składać jej będzie rachunki, najpóźniej w marcu za każdy rok ubiegły. Wkłady, jakie się okażą koniecznie celem podniesienia kolei, czynione będą tylko w porozumieniu z radą zawiadowczą. W razie różnicy zapatrywań między zarządem kolei państwowych a radą zawiadowczą rozstrzygać będzie ministerstwo handlu. Zestawienie rachunku z ruchu za czas od 1. stycznia do 30. czerwca b. r. dokonać się mające przez jeneralną dyrekcję kolei państwowych, nastąpi równocześnie z zestawieniem tegoż rachunku za czas od 1. lipca do 31. grudnia 1889 r.

Cały personal służbowy, zatrudniony na austrjackich liniach głównych i lokalnych Towarzystwa, z wyjątkiem londyńskiego sekretarza Towarzystwa, oraz urzędników eksponowanych na liniach rumuńskich, przechodzi z zachowaniem wszelkich praw nabytych w służbie Towarzystwa, oraz płacy wedle statutów zagwarantowanej, pod władzę jeneralnej dyrekcji kolei państwowych. Jeneralna dyrekcja przyrzeka, iż uwzględniać będzie, przy obsadzaniu posad na swych liniach austrjackich, tych urzędników i sług posiadających obywatelstwo tutejsze, którzy w myśl układów z rządem rumuńskim mają być cofnięci z tamtejszych linij. Celem oszczędzenia wydatków na utrzymanie osobnego biura rady zawiadowczej, zarząd kolei państwowych przyjmuje na siebie obowiązek, załatwiania prac potrzebnych a zarazem odstępować będzie lokal na posiedzenia rady zawiadowczej i ogólnych walnych zgromadzeń. Przysługuje wszakże radzie zawiadowczej prawo utworzenia sobie osobnego biura i wybrania z dotychczasowego personalu odnośnej liczby urzędników i służby. Wypłata ich pensji nastąpi z funduszów Towarzystwa.

Z okazji objęcia przez zarząd skarbu lwowsko-czerniowieckiej kolei zostali przeniesieni w dotychczasowym charakterze służbowym następujący urzędnicy ze Lwowa do dyrekcji ruchu w Krakowie: Konstanty Baczyński, Jędrzej Białkiewicz, Józef Braun, Jan Czarnecki, Konrad Dawechy, Ludwik Drobner, Gustaw Elias, Leopold Friedmann, Ferdynand Griebsch, Wacław Hargesheimer, Franciszek Krzeczunowicz, Alfons Legler, Berthold Löbenstein, Franciszek Longchamps, Aleksander Majewski, Józef Meltzer, Maksymilian Mondschein, Adolf Neugebauer, Hilary Fellmann, Juliusz Stachy, Ignacy Szczepanowski, Józef Wischowitz, Jan Wittlin, Kazimierz Wedricko i Wilhelm Zatoński.

Następujący urzędnicy zostali przeniesieni w dotychczasowym charakterze służbowym z dyrekcji ruchu we Lwowie do służby przy jeneralnej dyrekcji kolei państwowych w Wiedniu: Karol Eschmann, Jerzy Guttmann, Józef Jakoubek, Ferdynand Januschka, Ferdynand Kolaczek, Allect Koppel, Edward Krisch, Florjan Nawratil, Karol Pajączkowski, Markus Schönberg, Odilo Schweigel, Natan Seinfeld, dr. Franciszek Steffel, Konstanty Stelzer, Antoni Wiekl, Feliks Willinger i Jerzy Wüstefeld.

Do Czerniowiec zostali przeniesieni w dotychczasowym charakterze służbowym pp.: Robert Brüll, Karol Patek i Aleksander Terlikowski; do Nowego Sącza: pp. Józef Herlinger, Benedykt Krzepowski, Franciszek Lenik, Stefan Proczkowski i Juliusz Rutkowski; do Mährisch Schönberg pp.: Józef Koitschim, Maksymilian Mahl, Karol Tittinger, Wilhelm Windsor; do Gmunden p. Febus Kniker; do Salcburga p. Ludwik Kühnelt i do Tryestu p. Jan Starkbauer.

Znajdujący się na całej linii i warstatach personal pozostaje nadal na dotychczasowych posadach.

* * *

W stan rozporządzalności przeniesieni zostali pp.: Oesterreicher, Liskowetz, Starczewski, Summerecker, Mały, Lipp, Szczepański, Herschmann, Tustanowski, Pfleger, Machalski, Pollhamer, Schiff, Liftl, Meraviglia, Brendel, Fischer, Emmperl, Gressl, Smochowski, Rosenbusch, Gallinowski, Ohlenberg, Winter, Newrly, Kolltschas, Groissl, Zell.

* * *

Dotychczasowy dyrektor p. Oesterreicher powołanym ma zostać na wyższe stanowisko do Wiednia do jener. dyrekcji kolei państwowych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 2. lipca.

* **Uczta na cześć jubilata Juliusza Kossaka** urządzona wczoraj przez tutejsze Koło literacko-artystyczne, wypadła wspaniale. W salonach Koła zebrało się około sto osób. Pierwszy toast na cześć jubilata wzniósł prezes Koła literackiego p. Albert Wilczyński. Następnie toastowali p. Makarewicz (imieniem malarzy), p. Władysław Bełza i p. Zdzisław Onyszkiewicz (toasty wierszowane).

Dr. Witołd Lewicki pił zdrowie Kossaka jako pierwszego ilustratora polskiego a p. Zygmunt Fryling jako prezesa krakowskiego Koła literacko-artystycznego, którego jubilat jest duszą.

Burzę oklasków wywołało przemówienie p. Platona Kosteckiego, który wspominając o dawnych czasach, pił na powodzenie tego, „co myślimy i w co wierzymy.“

P. Franciszek Konarski poruszył myśl nawiązania jak najściślejszych stosunków z Kołem literackiem krakowskiem, wznosząc zdrowie rzeczypospolitej rzeszy literacko-artystycznej lwowskiej i krakowskiej.

Jubilat Kossak odpowiadając na wszystkie te toasty, podniósł, że kocha kraj z tem, co posiada, że nie szukał i nie szuka ujemnych stron, a Lwów będąc dla niego kolebką, jest najsympatyczniejszym.

Szereg oficjalnych toastów zakończył ks. Świstelnicki tradycyjnem „Kochajmy się“, poczem całe towarzystwo wśród muzyki i deklamacji zabawiało się wesoło pogawędką do późnej godziny.

W czasie uczty nadszedł telegram od krakowskiego Koła literackiego, podpisany przez wiceprezesa dyrektora Hugona Zathego.

Członkom wydziału Koła, zajmującym się urządzeniem bankietu należy się największe uznanie — wszystko wypadło wzorowo.

* **Piękna uroczystość koleżeńska** odbyła się w sobotę we Lwowie. Uczniowie gimnazjum Franciszka Józefa, którzy w r. 1869 opuścili mury tego zakładu, zjechali się do Lwowa, ażeby po latach dwudziestu odnowić węzły przyjaźni i koleżeństwa. W piątek wieczorem zebrali się uczestnicy zjazdu w salonach dr. Godzimira Małachowskiego, który wspólnie z p. Kazimierzem Laskowskim, radcą namiestnictwa i p. Justynem Langiem, urzędnikiem gal. Towarzystwa kredytowego, zainicjował myśl zjazdu i pierwszy kolegów swoich podejmował.

Kiedy się obliczono między sobą, okazało się, że z 61 współkolegów, którzy w r. 1869 stanowili klasę VIII., do apelu stanęło 40. Siedmnastu przybyć nie mogło, dla ważnych przeszkód, czterech zaś już śmierć z tej ziemi zabrała.

Na zebraniu byli także ówcześni profesorowie najwyższej klasy gimnazjum, pp. ks. kan. Mazurak, dr. Stanecki, Krystyniacki, Hahn, dr. Benoni i Baranowski dzisiejszy inspektor, tudzież dzisiejszy dyrektor tego gimnazjum dr. Samolewicz.

Właściwy obchód jubileuszowy odbył się w dniu 29. zm. Z rana wszyscy byli uczniowie ósmej klasy ówczesnego bernardyńskiego, jedynego polskiego gimnazjum we Lwowie, zgromadzili się w kościele OO. Bernardynów, i jak za dawnych czasów, w szeregach stojąc, wysłuchali uroczystej mszy świętej. Następnie udali się gremjalnie w towarzystwie profesorów do starego budynku gimnazjalnego, do tej samej ósmej klasy, którą uczestnicy obchodu przed 20 laty opuścili, i tam zasiedli na swoich dawniejszych miejscach, tak jak obok siebie wówczas siedzieli. Na katedrze zajęli miejsca profesorowie. Ks kanonik Mazurak, ówczesny katecheta, wyjął katalog uczniów z r. 1869 i zaczął go jak ongi odczytywać, a obecni dawnym jeszcze zwyczajem odpowiadali każdy za siebie *ad sum*. Za nieobecnych rozbrzmiewało po sali wśród uroczystej ciszy od czasu do czasu dobrze znane *ab est*.

Następnie dr. Małachowski wygłosił mowę powitalną, w której wziął za temat hasła nieśmiertelnej ody do młodości, poczem przemawiali jeszcze profesorowie i niektórzy z uczniów. Po południu odbyli uczestnicy obchodu wspólną wycieczkę do Zimnej Wody.

Wieczorem o godz. 9. zebrano się na wspólną ucztę w sali „Sokoła“. Wzięli w niej udział wszyscy dawniejsi koledzy, z wyjątkiem Romana hr. Potockiego, który na uroczystości porannej był obecny, w bankiecie jednak z powodu ciężkiej żałoby udziału wziąć nie mógł. Honorowe miejsce przy stole zajęli profesorowie.

Uczta była skromna, a nastrój jej był podniosły i serdeczny. Pierwszy toast wzniósł p. Laskowski na pomyślność kraju naszego, drugi, po dłuższej akademickiej mowie prof. Krystyniacki, który wypił zdrowie „dzieci w ręce obecnych ojców“. Z kolei ówczesny uczeń a dzisiejszy profesor gimnazjalny, p. Rogusz, wzniósł zdrowie kochanych profesorów.

Po odczytaniu telegramów od „nieobecnych“ kolega dr. Semkowicz Aleksander w ciepłych słowach wzniósł toast ukochanego nieobecnego kolegi Apolinarego Ujejskiego, ciężką chorobą złożonego, a bawiącego w Rożnau na Morawie.

Inspektor p. Baranowski pił na cześć niezagasłych ideałów w ręce inicjatorów zjazdu. Kolega dr. Kadyi Henryk, obecnie prof. szkoły weterynarji, wzniósł toast na cześć profesora Staneckiego, prof. dr. Ben[illegible] zdrowie wdzięcznych uczniów, kol. Agopsowicz zd[illegible] wie nieobecnych pań kol. Jan Skwarczyński (rejent) zdrowie inicjatorów zjazdu, kol. Lewakowski Aleksander (urzędnik banku) zdrowie kolegi Laskowski[ego], wreszcie prof. Stanecki zdrowie ojczyzny, a ks. kanonik Mazurak zakończył w pięknem przemówi[eniu] szereg toastów, wzniósłszy „Kochajmy się“.

Podczas uczty przygrywała kapela „Harmo[nia]“, a między innemi zaintonowała znane *Gaudeamus igitur*... które obecni z młodzieńczą werwą chorem zaśpiewali.

Za inicjatywą prof. Bogusza zebrano składkę dla dobrze znanego i lubianego tercjana Ignacego Dobrzańskiego, który ciężko złożony jest niemocą.

W niedzielę w kościele katedralnym odprawił ks. kan. Mazurak cichą mszę żałobną za zmarłych uczniów, na którą bawiący we Lwowie uczestnicy obchodu zebrali się w komplecie.

Komitet urządzający wyda pamiętnik zjazdu, który dla uczestników jego i rodzin będzie p[illegible] pamiątką.

* **Marszałek krajowy** hr. Tarnowski wyj[echał] na kilka dni do Dzikowa.

* **Minister Filip Zaleski** udał się ze Lwowa do Rymanowa, gdzie obecnie przebywa żona z rodziną, a ztamtąd wyjechać ma z powrotem do Wiednia.

* **Namiestnik hr. Badeni** zwiedził wczoraj wystawę robót dziewczęcych w szkole wydziałowej i wyraził się o niej z wielkiem uznaniem wobec rektora i nauczycieli.

* **P. Sladkowski**, radca rządu, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika wyjechał do Wiednia.

* **Dr. Edward Closon**, prof. anatomii w U[p]sali, który przybył w celach naukowych do pracowni prof. dra Teichmanna, opuścił Kraków.

* **Zaręczyny** najstarszej córki angielskiego następcy tronu ks. Walii, 22-letniej księżniczki Ludwiki z 39-letnim lordem Fife odbyły się d. 27. z[m.] w Londynie. Lord Fife od roku 1879 jest parem Anglii.

* **Ślub.** Dziś odbył się w Krakowie ślub pan[ny] Olgi Czernownej z drem Wacławem Damskim, lekarzem górniczym w Jaworznie.

† **Dominik Zbrożek**, profesor i rektor lwowskiej szkoły politechnicznej zmarł d. 1. lipca o god[z.] 8. rano w Samborze.

Kolegium profesorów szkoły politechnicznej ciężko dotknięte stratą zasłużonego kolegi, zaprasza przyjaciół i znajomych, ażeby zechcieli w uczczeniu zasług zmarłego wziąć udział w pogrzebie, który odbędzie w Samborze d. 3. lipca 1889. o god[z.] [illegible] przed południem, a w którym udział wezmą [illegible] sorowie i słuchacze szkoły politechnicznej. Je[illegible]

WESELE LALKI.

NOWELKA

przez

Wincentego Kosiakiewicza.

(Dokończenie)

To zdecydowało Julcię. Zapytała Pola co chce za posag. Polo pobiegł do oficyny po natchnienie. Wrócił z żądaniem funta cukierków. Julcia pobiegła do mamy. Na szczęście znalazła się w spiżarni rada na to wymaganie interesownego pana młodego.

Julcia wróciła z paczką słodyczy.

Polo natychmiast wyciągnął obie ręce; ale powiedziano mu:

— Później.

Teraz już wszystko było gotowe.

— Kareta! kareta — wołano — niech już zajeżdża!

Mania i Jania przyprowadziły z dziecinnego pokoju mały żółty wózeczek z dyszelkiem; pomieszczono w nim Pola, dano mu na kolana narzeczoną i cały orszak krzyknął:

— Wio! wio!

Konie ruszyły kłusem; kareta objechała w około stołu, w około żardynierki, przejechała pod fortepianem i stanęła wreszcie przy progu kościoła.

— Poczekajcie tam na nas! — krzyknęła im Julcia.

I chciała ustawić pochód, gdy Władzio zażądał, aby i jego jako osobę duchowną zawieziono karetą.

— A to i mnie — zawołał drużba.

— I mnie — krzyknęła druchna.

— A to i mnie także — odezwała się Julcia.

Powstał hałas. Wszyscy cisnęli się do wózka. Zwinny Jerzyk uprzedził ich i pierwszy się usadowił w nim... Ale Władzio w poczuciu swojego prawa odrazu postawił ultimatum.

— Jak nie, to ja się nie bawię.

Jerzyk nie odrazu ustąpił mu miejsca; uczynił to wszakże pod naciskiem opinii publicznej i woli samychże koni, które oświadczyły, że go nie zawiozą, dopóki Władzio nie pojedzie.

Biedne kobyłki robiły kurs za kursem coraz więcej zmęczone i przez kilkanaście minut nic nie było słychać w salonie tylko turkot wózka.

Nareszcie wszyscy już zostali przywiezieni, Władzio stanął przed kredensem z kropidłem w ręku i do stołowego pokoju wszedł powoli, szurając, nóżka za nóżką orszak ślubny...

Dzieci miały miny poważne, dostrojone do wysokości tak ważnego obrzędu. Naprzód szedł Polo z uniesioną do góry rączką, aby dostać do pachy Wandzi. Dalej Jerzyk z prawej strony a Julcia z lewej prowadzili pannę młodą, której długi welon sięgał ziemi. Pochód zamykała na razie Kazia sama, ponieważ Józio stanął przy drzwiach umyśliwszy zrobić małą awanturkę.

Oto gdy Jania i Mania porzuciły dyszelek i chciały przestąpić próg za orszakiem ślubnym, zastąpił drogę i zawołał:

— Prrru! Gdzie? Konie powinny stać przed kościołem.

Po chwili wszakże wszyscy troje przyłączyli się do orszaku.

Stali teraz wszyscy gromadką na ciemnym kolorowym dywanie w świetle kilku lamp, oświecających silnie ich główki. Na jasnych twarzyczkach osiadła powaga, mieli miny osób wykonywających niezmiernie ważną czynność. Wysunięci trochę naprzód stali państwo młodzi, oboje z jasnemi główkami, oboje z szeroko otwartemi niebieskiemi oczkami, tylko ona ubraną była jak dama w długą zieloną suknię, a on miał na sobie krótką sukienkę, z pod której wysuwały się nóżki w białych pończoszkach.

Władzio zaczął swoją czynność...

— Czy już wszyscy jesteście? — zapytał urzędowym głosem.

— Wszyscy — odpowiedział chór cienkich głosików.

Wtedy umaczał kropidło w salaterce z wodą i zaczął kropić zgromadzonych. Potrząsnął kropidłem raz, drugi, trzeci. Dzieci zmrużyły oczki. On znowu umoczył kropidło i znowu zaczął kropić.

— Noo! już dosyć! — odezwały się głosy.

— A! jeszcze potrzeba — odrzekł z silnym przekonaniem specjalisty, który sam jeden tylko wie, kiedy będzie dosyć.

I znowu zaczął siać drobnemi kropelkami na ich twarze z taką gorliwością, jak gdyby miał zamiar wykropić wszystką wodę z salaterki.

— Noo! — powtarzały silniejsze protesty — bo ja się nie bawię!

Przestał wreszcie. Otworzył swoją gramatykę francusko-polską i mruczał przez chwilę ze wzrokiem w nią utkwionym. Następnie zapytał.

— Polu! czy masz wolną a nieprzymuszoną wolę?

Polo milczał nie dlatego, żeby brakowało mu wolnej a nieprzymuszonej woli, ale że nie umiał określić odpowiedzi.

Zaczęto mu podpowiadać.

— Powiedz Polu: mam...

— Mam — odrzekł Polo.

— A ty...

Tu się zatrzymał Władzio.

— Ba! ale jak będzie jej na imię? — zapytał.

Powstał gwar... Powaga i spokój odrazu się popsuły. Wszyscy doradzali Julci rozmaite imiona dla lalki. Ale Julcia odrzuciła wszystkie projekty, aby pokazać, że ona jedna ma prawo ochrzcić lalkę. I po namyśle nazwała ją Ludwisią.

— A ty Ludwisiu? — zapytał Władzio z powagą — czy masz wolną a nieprzymuszoną wolę.

— Ma — odrzekła Julcia.

Władzio położył stułę na złożoną rączkę Pola z rękawiczką Ludwisi.

— Polu? — zwrócił się znowu do pana młodego — czy bierzesz sobie Ludwisię za żonę.

— Powiedz biorę — podszeptywano mu...

— Biele — odrzekł.

— A ty Ludwisiu? czy bierzesz sobie Pola za męża...

— Bierze sobie — odrzekła Julcia.

— Kiedy tak, to dobrze — zakończył Władzio ceremonialnym głosem i umoczył kropidło w wodzie.

— Co! jeszcze? — krzyknął ktoś.

— A! trzeba jeszcze troszeczkę... — odrzekł poważnie.

I suto pokropił zebranych.

— No? czy już? — pytano.

— Już! — odrzekł Władzio.

— A to daj cukielki — odezwał się natychmiast Polo...

Przy końcu ceremonii obecną była stojąca na progu babka pani młodej, która zaprosiła orszak ślubny na weselną kolację... Wszyscy ochoczo pobiegli do dziecinnego pokoju, gdzie szybko pozajmowali miejsca za stołem. Gwarno było i wesoło. Babcia żałowała, że nie widziała całej uroczystości. Dzieci, jedno drugiemu wyrywając z ust słowa, opowiadali jej początek.

Tymczasem młodsze dziewczynki wraz [illegible] cią rozebrały pannę młodą z jej paradnej [illegible] i włożyły na nią negliżyk.

Wyglądała jeszcze piękniej.

Mimo to znać było, że nie budzi on [illegible] dawnego uwielbienia i dawnej zazdrości. [illegible] przedmioty zajmują młode, ruchliwe um[ysły]. Lalka powoli staje się coraz bardziej zapom[nianą] i coraz bardziej opuszczoną istotką.

Jedna Julcia już tylko się nią zajmuje. Młode dziewczynki przymilają się do se[illegible] już Pola, który daje im z torebki po cukierku. Józio od dawna już nie spojrzał na lalkę opowiadając Jerzykowi byłe i niebyłe cuda o Warszawie. Władzio zaś namawia Wandzię, aby została zakonnicą, to sobie potem mieszkać będą razem w jednym klasztorze.

W końcu i Julcia już odwraca głowę od lalki kiedy zaś mama rzuca myśl, że takie sm[illegible] wesele powinno koniecznie być tańcującem, pierwsza porzuca niedopitą kolację i woła z radością:

— Chodźmy tańczyć! chodźmy tańczyć!

Wszystkie dzieciaki porzucają stół... Jerzyk kłania się Julci, Władzio Wandzi, a Jania i Kazia za suknię prowadzą mamę do fortepianu. Po chwili salonik napełnia się skocznemi a lekkiemi tonami polki i zaczyna się pełen uciechy i radości balik dziecięcy.

A w dziecinnym pokoiku pozostali państwo młodzi sam na sam...

Ona siedzi na krześle, w swoim białym negliżu, spoglądając na niego dużemi habr[illegible]mi oczkami; on zaś niedba ani trochę o [illegible]ną swoją żonkę: oparł główkę o poręcz wysokiego fotelika, otworzył buzię, zamknął oczy... i zasnął.

rekcja kolei skarbowych telegraficznie zezwoliła na udzielenie wolnych kart jazdy do Sambora dla tych uczestników.

* **Zmarli** w Krakowie: Antonina z Blochów Jarosz w 43 r. życia i Jan Ertel, budowniczy i obywatel m. Krakowa, ozdobiony złotym krzyżem zasługi, zmarł w 48 r. życia.

W Chlebiczynie leśnym zmarł Tomasz Zadurowicz, auskultant sądowy, w 26 r. życia.

W Czortkowie zmarła Wincentyna z Klausów Śliwińska, córka śp. Franciszka Klausa, w 22 roku życia.

W Krzeszowicach zmarł w 44 r. życia Apolinary Czołowski, rachmistrz dóbr hrabstwa tenczyńskiego.

W Filadelfii zmarł ceniony przez miejscowych znawców portrecista Alfred Gubrycki, pochodzący ze Skierniewic. Zmarły artysta od czterdziestu lat zamieszkiwał za oceanem, gdzie pozostawił żonę i dzieci.

* **Z uniwersytetu.** Pp. Józef Hesnoch, rodem z Krakowa i Eugeniusz Cieslok, rodem z Frysztaku otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów, pierwszy praw, drugi wszech nauk lekarskich.

* **Awans** na c. k. kolejach państwowych przy c. k. dyrekcji ruchu we Lwowie. Na wyższą płacę postąpili: Kłosowski Władysław, c. k. radca rządowy i dyrektor ruchu. Słoniński Władysław zastępca dyrektora ruchu. Błażek Franciszek, inspektor. Podniak Władysław, naczelnik konserwacji we Lwowie zamianowany inspektorem Felczyński Franciszek, naczelnik urzędu ruchu w Buczaczu. Radziszka Gustaw, urzędnik we Lwowie. Liebscher Jan i Schönwitz Ryszard. urzędnicy w Stryju. Dziekoński Michał i Semler Ludwik, urzędnicy we Lwowie. Hillenbrand Adolf, naczelnik stacji w Kopyczyńcach Arnold Zygmund naczelnik stacji w Zawoczanem. Zalęczkowski Józef, urzędnik w Nowym Sączu. Wasylewski Bolesław, urzędnik w Stryju. Moskwa Stanisław, naczelnik stacji w Monasterzyskach. Lipiński Aleksander, naczelnik stacji w Krechowicach. Bełkowski Walerjan, Krzyżanowski Roman i Rutkowski Józef, urzędnicy we Lwowie. Wagner Herman, urzędnik w Stryju. Dr. Ciesielski Marjan, Loegler Antoni i Mikiewicz Edmund, urzędnicy we Lwowie. Łukaszewicz Antoni, urzędnik w Drohobyczu. Skwarczyński Józef, urzędnik we Lwowie. Hora Adolf, urzędnik w Stryju. Sperro Władysław, naczelnik stacji w Łupkowie. Ullmann Karol, urzędnik w Stryju. Schneid Józef, urzędnik we Lwowie. Czarnożyński Rafał, urzędnik w Buczaczu.

Urzędnikami zamianowani zostali aspiranci: Kołtunik Szczepan w Dublanach, Dutczyński Władysław w Stryju, Dąbrowski Ludwik w Ustrzykach, Gordasiewicz Emanuel w Kopyczyńcach, Umbach Felix w Zawoczanem, Berger Hipolit w Bolechowie.

Asystentami zamianowani zostali: djurniści: Wojnarowski Witalis w Samborze, Korzer Leonhard w Kałuszu, Reichard Franciszek w Bolechowie, Chechliński Władysław w Stryju, Rappaport Maurycy w Buczaczu, Kasparek Eugeniusz w Krościenku.

Na wyższą płacę postąpili niżej urzędnicy: Bily Józef, bamnistra w Drohobyczu, Eliaszewicz Władysław bamnistra w Drohobyczu, Eisenbeld Ernest bamnistra w Szczercu, Schneider Józef bamnistra w [illegible], Michał, kierownik warsztatów w Stryju. Sehreyner Karol asystent w Samborze, Ring Teofil, magazynier w Monasterzyskach, Engel Franciszek, kierownik stacji w Cieżowie, Zakrecki Józef, kierownik stacji w Jezierzanach, Korytyński Bronisław, kierownik stacji w Hadynkowcach, Speidel Wilhelm, magazynier w Husiatynie Styczyna Leon, magazynier w Stryju, Hau Stanisław, bamnistra w Chyrowie, Kossyk Rudolf i Zręborowicz Wincenty maszyniści w Stryju, Telica Jan i Geib Filip maszyniści w Stanisławowie, Szarek Władysław, maszynista w Stryju, Wróbel Józef, kierownik stacji w Wołcy, Hauser Józef, kierownik stacji w Dublanach, Bełkowski Marjan, kierownik stacji w Hrebenowie, Tauliczek Emanuel, nadkonduktor w Stanisławowie.

Niższymi urzędnikami zamianowani zostali: Dąbrowski Kazimierz, kasjer w Buczaczu, Bojkiewicz Jakób i Śliwiński Ignacy, bamnistrze w Stryju, Armatys Emanuel, dyetarjusz w Samborze, Niemczyk Adolf, dyetarjusz w Oleszowie.

* **Zasiłek.** Wydział krajowy udzielił Towarzystwu weterynarzów we Lwowie bezzwrotny zasiłek w kwocie 100 złr. na wydawnictwo rocznika *Przegląd weterynarski.*

* **W Kole artystycznym literackiem** w Krakowie 28. zm. wieczorem podejmowali członkowie w swojem lokalu artystów lwowskiej opery. Przybyłych gości powitał stosowną przemową zastępca prezesa Koła dr. Hugo Zathey, wznosząc toast na cześć sceny polskiej i przyczyniających się do [illegible] działalności artystów. Po kolacji nastąpiły produkcje muzyczne.

* **Towarzystwo gimn. „Sokół"** urządza 7. lipca br. wycieczkę do Stryja. Udział w tejże mogą wziąć członkowie Towarzystwa z rodzinami. Zapisywać się należy w kancelarji Towarzystwa do 4. bm.

* **Egzamina** wstępne do klasy I. w gimnazjum Franciszka Józefa odbędą się 13. b. m. od godziny 8. do 6. popoł. i d. 14. bm. od godz. 8. rano. Zapisywać się można: 12. bm. od godz. 9. do 12. rano i 13. bm. od 10. do 12. rano.

* **Zabawa ogrodowa „Gwiazdy"**, urządzona w sobotę wypadła pod każdym względem wyśmienicie. Licznie zebrana publiczność ubawiła się wybornie. Przedstawienie „Krakowiaków i Górali" na scenie letniej w ogrodzie stow. zadowoliło publiczność, która oklaskiwała żywo amatorów i amatorki. Kółko amatorskie „Gwiazdy" ma więc znowu jeden sukces do zanotowania. Po przedstawieniu przeniesiono się do wielkiej sali stow., gdzie tańczono ochoczo przy dźwiękach muzyki 95 pp. do godziny 2. po północy. Następna zabawa i przedstawienie amatorskie odbędzie się d. 14. bm.

* **Senzacyjna rozprawa** odbyła się w Kijowie. Oskarżono hr. Cezarego Stadnickiego, 20-letniego młodzieńca i właściciela cząstki fortuny, pół miliona wartującej, o skradzenie 6.000 rubli ajentowi [illegible] firmy San Galli. Właściwym sprawcą kradzieży, jak się pokazało, był jakiś Niemiec, eksklown cyrkowy, który się ratował ucieczką; złapany jednakże w Berlinie, został przekonany o występku i skazany na więzienie. Winą Stadnickiego była nierozważna lekkomyślność wypadkowego wmięszania się w niewłaściwe towarzystwo. Powód cywilny [illegible] swej straty na bogatym obecnie Stadnickim. Oskarżony znalazł dzielnego rzecznika swej sprawy w najlepszym z miejscowych obrońców spraw kryminalnych p. Józefie Dynowskim. Werdykt przysięgłych rozumie się był uniewinniający, wobec czego upadło i dochodzenie cywilne.

Hr. Stadnicki oczyszczony z zarzutu, w przebytym episodzie znajdzie naukę ostrożniejszego kierowania się w życiu. Dekret jednak sądowy nie wróci mu ani tych 5 miesięcy więzienia, ani nie wróci [illegible] oskarżeniu, jakiemu podpadł jej syn najukochańszy i jedyny.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Antonowa w powiecie czortkowskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogę w kwocie 100 złr.

— **Strejk.** Z Berna morawskiego donoszą 1. lipca: Wszyscy robotnicy piekarscy strejkują. W Rosicach i Zbeszawie 1800 górników i 200 robotników fabryk żelaznych oświadczyło, że zrobią zmowę w razie nieprzyznania im wyższej płacy. Robotnicy byli wczoraj u namiestnika p. Loebla, który upominał ich, by zachowali się spokojnie, gdyż przeciwko wykroczeniom z największą wystąpiłby rząd surowością.

Na czwartek zapowiedziane jest wielkie zgromadzenie robotników pod gołem niebem. W strejku bierze udział 20.000 robotników, między tymi wiele kobiet.

W Bernie wybuchł też częściowy strejk, wieczorem zostały ulice obsadzone wojskiem, lecz ponieważ nie było niepokojów, odeszło wojsko już o 8 wieczorem do koszar. Czeladnicy stolarscy zapowiadają także strejk.

— **4 milliony nowych rednoreńskówek** austryjackich musiano zniszczyć, okazało się bowiem, że farba do nich użyta nie jest trwałą i po dłuższem użyciu ściera się.

Dział ekonomiczny.

Wiedeńskie losy komunalne. Przy ciągnieniu, odbytem 1. b. m. padła główna wygrana w kwocie 200 000 zł. na s. 934 nr. 28, 20.000 zł. na s. 1310 nr. 46; 5000 zł. na s. 1941 nr. 16.

Węgierskie losy czerwonego krzyża. Przy ciągnieniu odbytem 1. b. m. w Budapeszcie główna wygrana 15 000 zł. padła na s. 3239 nr. 54, 1000 zł. na s. 6037 nr. 23.

Na targu wołowym, odbytym 1. bm. we Wiedniu wynosił spęd 5121 sztuk, z tego galicyjskich 2301; cena 45 do 55 złr.

Czas odnowić przedpłatę!!

Ostatnie wiadomości.

We Lwowie wybranym dziś został posłem do sejmu z posiadłości mniejszych p. Teofil Merunowicz. Otrzymał 143 głosów na 186 głosujących.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wybory do sejmu z mniejszych posiadłości.

Biała d. 2. lipca. Wybrany Franciszek Kramarczyk, wójt z Osieka, 79 głosami na 140 głosujących.

Brzeżany d. 2. lipca. Henryk Szeliski wyorany posłem.

Brzozów d. 2. lipca. Głosy rozstrzelone. Zarządzono ponowne głosowanie.

Bohorodczany d. 2. lipca. Po gorącej walce wyborczej wybrany posłem Ołeksa Barabasz djak 64 głosami przeciw 39, które padły na Władysława Łuckiego.

Buczacz d. 2. lipca. Głosujących 192. Wybrany Władysław hr. Wolański, który otrzymał głosów 132. Dr. Filaret Sembratowicz otrzymał 33, a Artur Zaremba Cielecki 27 głosów.

Bochnia d. 2 lipca. Na 213 głosujących wybrany jednogłośnie posłem okręgu bocheńskiego dr. Franciszek Hoszard.

Borszczów d. 2 lipca. Głosujących w Borszczowie było 190. Hr. Mieczysław Borkowski wybrany został 132 gł. Ks. Emil Chlebowicki otrzymał 48 gł.

Brody d. 2. lipca. Przy dzisiejszym wyborze wybrany ks. Jan Sirko. Otrzymał 146 głosów na 187 głosujących.

Brzesko d. 2. lipca. Wybrany hr. Stadnicki Jan 113 głosami na 157 głosujących. Jan Orzechowski 59 głosów.

Chrzanów d. 2. lipca. Artur hr. Potocki wybrany jednogłośnie.

Cieszanów d. 2. lipca. Wybrany kniaż Julian Puzyna znaczną większością głosów.

Czortków d. 2 lipca. Wybrany Mikołaj hr. Wolański 70 głosami. Ksiądz Mikołaj Hałuszczyński, kontrkandydat. otrzymał 46.

Dąbrowa d. 2. lipca. Na 144 głosujących otrzymał hr. Józef Męciński 134 gł. Kontrkandydat Marcin Krzciuk 10 głosów. Wybrany hr. Męciński.

Dobromil d. 2. lipca. Paweł Tyszkowski wybrany posłem 132 głosami na 134 głosujących. Kontrkandydat Aloizy Teleżyński otrzymał dwa głosy.

Dolina d. 2. lipca. Na 161 głosujących otrzymał Marjan Mazaraki 88 głosów, Ogonowski 73, zatem Mazaraki wybrany.

Drohobycz d. 2. lipca. Wybrany Ksenofont Ohrymowicz 157 głosami na 165 głosujących.

Gródek d. 2. lipca. Głosowało 135. Włodzimierz Niezabitowski wybrany został 74 głosami. Herasimowicz 59 głosów.

Husiatyn d. 2. lipca. Posłem wybrany Kornel Horodyski.

Horodenka d. 2. lipca. Wybrany został notarjusz Michał Lenartowicz 81 głosami na 146 głosujących. Iwan Bełej 65 głosów.

Jarosław dnia 2. lipca. Głosujących 185. Stefan hr. Zamoyski wybrany 139 głosami. Reszta głosów rozstrzelona.

Jaworów d. 2. lipca. Jan hr. Szeptycki wybrany posłem 98 głosami przeciw 37 głosom Stefana Truchima.

Kraków d. 2. lipca. Antoni hr. Wodzicki wybrany 70 głosami na 133 głosujących. Sobiesław hr. Mieroszowski otrzymał 63 głosów.

Kałusz d. 2. lipca. Wybrany Julian Romańczuk 87 głosami na 140 głosujących. Resztę głosów otrzymał Stanisław Komornicki.

Kolbuszowa d. 2. lipca. Wybrany Zdzisław hr. Tyszkiewicz 132 głosami na 133 głosujących.

Kołomyja d. 2. lipca. Wybrany dr. Teofil Okuniewski 93 głosami na 174 głosujących.

Kossów d. 2. lipca. JE. Filip Zaleski obrany posłem.

Krosno d. 2. lipca. Wybrany Jan Trzecieski 99 głosami na 153 głosujących. Jan Skwara 53 głosów.

Lisko d. 2. lipca. Józef Wiktor wybrany posłem znaczną większością głosów.

Mielec d. 2. lipca. Wybrany Mieczysław hr. Rey 80 głosami na 135 głosujących.

Myślenice d. 2. lipca. Czesław hr. Lassocki wybrany 95 głosami na 155 głosujących. Józef Gałuszka, sędzia z Makowa, miał 57 głosów; Szczepan Wicherek dwa głosy.

Mościska d. 2. lipca. Wybrany Stanisław Stadnicki 97 głosami na 149 głosujących.

Nadwórna d. 2. lipca. Ksiądz Kornel Mandyczewski wybrany jednogłośnie.

Nowy Targ d. 2. lipca. Wybrany Edward hr. Raczyński 139 głosami na 140 głosujących.

Podhajce d. 2. lipca. Damian Sawczak wybrany 77 głosami na 132 głosujących. Kazimierz Zaremba miał 55 gł.

Przemyśl d. 2. lipca. Ks. Adam Sapieha wybrany 132 głosami na 145 głosujących. Kontrkandydat Józef Gomnicki otrzymał 14 głosów.

Przemyślany d. 2. lipca. Roman hr. Potocki wybrany 81 głosami na 142 głosujących. Kontrkandydat Józef Towarnicki miał 61 głosów.

Rohatyn d. 2. lipca. Jako poseł z tutejszego powiatu wybrany Mikołaj Torosiewicz. Otrzymał 102 głosów przeciw 66, które padły na Ogonowskiego.

Rzeszów d. 2. lipca. Wybrany posłem z okręgu rzeszowskiego p. Adam Jędrzejowicz znaczną większością głosów.

Rudki d. 2. lipca. Wybrany Albin Rayski 73 głosami na 112 głosujących. Kontrkandydat, ks. Michał Steciów, miał 39 głosów.

Ropczyce d. 2. lipca. Z powodu rozstrzelenia głosów zarządzono drugie głosowanie.

Sokal d. 2. lipca. Stanisław Polanowski wybrany posłem znaczną większością głosów.

Stryj d. 2. lipca. Wybrany dr. Mikołaj Antoniewicz 139 głosami na 140 głosujących.

Stanisławów d. 2. lipca. Głosy są rozstrzelone. Na 148 głosujących Józef Huryk otrzymał 71, Michał Guszalewicz 41, Łazarz Winniczuk 26, Ołeksa Korduk 6, Fed. Dmytrasz 4 głosy. Zarządzono ścislejszy wybór.

Staremiasto d. 2. lipca. Wybrany Ludwik hr. Wodzicki 82 głosami na 96 głosujących. Reszta głosów padła na mieszczanina Leona Fedorowicza.

Skałat d. 2. lipca. Wybrany Szczęsny hr. Koziebrodzki 104 głosami na 154 głosujących. Ks. Stefan Koblański 50 głosów.

Śniatyn d. 2. lipca. Wybrany ks. Cyryl Homorak 85 głosami na 135 głosujących. Stefan Moysa miał 50 głosów.

Tarnobrzeg d. 2. lipca. Jan hr. Tarnowski, marszałek krajowy, wybrany 118 głosami na 119 głosujących.

Trembowla d. 2. lipca. Dr. Olpiński wybrany 74 głosami na 120 głosujących.

Tarnopol d. 2. lipca. Na głosujących 165 wyborców Juljan Korytowski otrzymał 105 głosów, Barwiński 1 głos. Harmacij wniósł protest. Ks. Czemeryński odwiódł od głosowania 59 wyborców.

Tarnów d. 2. lipca. Przy dzisiejszym wyborze wybrany ks. Eustachy Sanguszko. Na 155 wyborców głosowało 144, z tych otrzymał wójt Janowicz 30, a ks. Sanguszko 110 głosów bez wszelkiej agitacji.

Turka d. 2. lipca. Notarjusz Konstanty Teliszewski wybrany został posłem.

Tłumacz d. 2. lipca. Franciszek Sawa obrany posłem. Na 154 wyborców otrzymał 88, Józef Huryk zaś 66 głosów.

Wieliczka d. 2. lipca. Stanisław Niedzielski wybrany 179 głosami na 212 głosujących.

Wadowice d. 2. lipca. Wybrany profesor dr. Fryderyk Zoll 138 głosami na 193 głosujących.

Zbaraż d. 2. lipca. Ks. Mikołaj Siczyński wybrany 79 głosami na 117 głosujących. Tadeusz Fedorowicz 36 głosów.

Zaleszczyki dnia 2. lipca. Antoni Chamiec, wybrany 101 głosami na 132 głosujących.

Złoczów d. 1. lipca. Wybrany Longin Rożankowski 153 głosami na 274 głosujących. Oskar Schnell miał 113 głosów.

Żółkiew d. 2. lipca. Dr. Michał Korol wybrany 74 głosami na 142 głosów. Władysław Piwocki miał 68 gł.

Żywiec d. 2. lipca. Wybrany Antoni Michałowski 120 głosami na 161 głosujących.

Żydaczów d. 2. lipca. Mikołaj Herasymowicz wybrany 90 głosami na 123. Dr. Józef Wernicki 33 głosów.

Jarosław d. 2. lipca. Komisarzem rządowym dla prowadzenia czynności naczelnika gminy zamianowany został przez namiestnictwo komisarz powiatowy z Sambora p. Ferdynand Pawlikowski.

Wiedeń d. 2. lipca. Profesor gimnazjalny dr. Gerstmann zamianowany został dyrektorem szkoły realnej we Lwowie, a profesor dr. Hugo Zathey dyrektorem szkoły realnej w Krakowie.

Pensjonowany rewident rachunkowy krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, Jasieński, otrzymał tytuł i charakter radcy rachunkowego.

Wiedeń d. 2. lipca. Wczoraj obradowała komisja wojskowa delegacji austrjackiej nad etatem marynarki. Zapytany admirał Sterneck uzasadniał zwinięcie eskadry lewantyńskiej kosztami jej; uczyniły to samo inne także mocarstwa; zresztą rozważy jeszcze kwestję wysłania w zimie jednego okrętu wojennego na wody Orjentu.

Między delegatami okazały się różne zdania co do potrzeby floty na Dunaju. Admirał Sterneck podnosił z różnych względów ważność ubezpieczenia Dunaju i potrzebę środków obronnych na nim. W razie kampanii przypadnie także rzekom rola wielka. Poczem ordynarjum i ekstraordynarjum marynarki wojennej bez zmiany przyjęto.

Paryż d. 2. lipca. „Ajencja Havas" zapewnia, że wbrew doniesieniom pism francuskich ciągle trwają rokowania między Francją i Anglią w sprawie konwersji długu egipskiego. Rząd francuski obstaje wprawdzie przy żądaniu, aby Anglia wojska swoje wyprowadziła z Egiptu, wszelako zarazem objawia szczere życzenie dojścia do porozumienia. Waddington (ambasador francuski) będzie miał wkrótce konferencję z Salisburym w tej sprawie.

Paryż d. 2. lipca. Król grecki przybył do Aix-les-Bains. Zaproszono go telegrafem, aby odwidził wystawę paryską.

Paryż d. 2. lipca. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów przyszło do żywych rozpraw z powodu napadów pism bulanżystowskich na Tirarda (prezesa ministrów), który zaprzeczał, jakoby dopuścił się był przypisywanych mu uczynków. Podobna rozprawa wytoczyła się co do dawnych uczynków Rouviera. Ostatecznie przyjęto rezolucję, potępiającą system nienawistnych oszczerstw przeciw rządowi.

Rzym d. 2. lipca. Wieczorem w dzień św. Piotra i Pawła modlił się papież przeszło dwie godziny w kościele św. Piotra przed nagrobkiem Piusa VII (którego Napoleon I. więził). — *Fanfulla* donosi z zastrzeżeniem, jakoby ostatnich dni czerwca papież mówił do swego otoczenia, że okoliczności mogą zmusić go do opuszczenia siedziby, jako namiestnikowi Chrystusa przez Opatrzność mu naznaczonej.

Rzym d. 2. lipca. We wczorajszej allokucji swojej powołał się papież na protest, który już w czasie Wielkanocy podniósł przeciw pomnikowi Giordana Bruno, i oświadczył, że pragnął zebrać kardynałów na nadzwyczajny konsystorz, aby wyrazić swoje oburzenie.

Po zajęciu Rzymu przez Włochów doznały religia i Stolica apost. długiego szeregu zniewag. Sekty nie ustawały w swoich gwałtowniczych napaściach na Kościół, aby go obalić, i jako szczyt wybrały sobie jedno z najuroczystszych świąt (Zielone świątki), aby wznieść pomnik jako znak swojej wojny przeciw instytucjom katolickim. Zachciały przywrócić do czci buntownika przeciw kościołowi, panteistę, materjalistę, i rozdmuchać nowy żar nienawiści do papieztwa.

Rzym patrzał na tłum, niosący chorągwie i inne odznaki, jako znamiona tendencji wywołanych nietylko przeciw religii, ale przeciw zasadom porządku w ogóle. W mowach uderzano bez ogródek na rzeczy święte, a wysławiano fałszywy porządek obywatelski i sprzeczne z zasadami chrześcijańskiemi wolności. Wszystko to rządy jawnie przygotowywały i forytowały. Z bolem powiedzieć się musi, że kacerstwo i błędy gloryfikowane zostają w mieście, do którego Bóg siedzibę namiestnika Chrystusowego przeniósł.

Papież obwieszcza ten fakt całemu światu katolickiemu. Fakt ten manifestuje, że ci, którzy papieżowi władzę świecką wydarli, teraz wiarę katolicką wytępić pragną. Zaszczyty, któremi jakoby papieża otoczyli, zamienili w zniewagi. Z Rzymu chcą zrobić stolicę bezbożności. Mianowicie rząd włoski podsyca wojnę przeciw papieztwu, podżegając wrogie onemu namiętności. Papież obawia się, że namiętności te nie zawsze w pewnych tamach utrzymać będzie można, i oświadcza, że mimo swego podeszłego wieku walkę dalej prowadzić będzie. Upomina zwłaszcza episkopat włoski, aby i nadal nie ustawał w obronie wiary i lud objaśniał, i wzywa Rzymian, aby pomni byli wielkości Rzymu za rządów Kościoła i w przywiązaniu do Stolicy papiezkiej wytrwali.

Genua d. 2 lipca. Strejk ładowników węgla skończony, roboty wszędzie nanowo podjęte.

Kralewo d. 2 lipca. Król Aleksander przyjmował wczoraj deputację wszystkich 22 obwodów. Przewódca deputacji miasta Czaczak, Taiczic miał entuzjastyczną mowę na cześć króla.

Popołudniu przybył poseł rosyjski Persiani, którego z całą życzliwością przyjmowano, i zaraz potem udał się do króla, który go serdecznie przyjął. Wieczorem miasto było illuminowane, wszędzie festyny ludowe, nieustanne wiwaty.

Londyn d. 2. lipca. W Cardiff (w Walii) wybuchł strejk woźniców tramwajowych. Rano wybili okna jednego wagonu, rzucali na pasażerów kamieniami, i usiłowali wagon wyważyć z toru. Panuje wielkie wzburzenie.

Wiedeń dnia 2. lipca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 301·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 66 40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 313 50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 122·25. Akcje Unionbanku 225 75. Akcje kolei Karola Ludwika 203.75. Akcje kolei Północnej 255·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 119·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 229 25. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 237 50. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 187·—. Losy komunalne wiedeńskie 143·50. Akcje Tow. tureckiego 110·—. Galic. oblig. indemniz. 104·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 213·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 226·80. Akcje Bankvereinu 106 25. Rosyjski rubel papierowy 121·62. Losy prem. węg. —·—.

$4^2/_{10}\%$ renta wspólna 84·—. 5% renta austr. papier. 99 50. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·45. 5% renta węg. papierowa 94 95. Napoleondory 9·43. Marki niem. 58·12.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 2. lipca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	202 50	205·75
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	235·—	238·25
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	287·—	291.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	99 75	100 75
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·—	104·—
Banku krajowego $4^1/_2\%$ los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100 50	101·50
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·50	101 50
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	94·—	95·—
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2\%$ los. w 52 l.	98.65	99 65
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2\%$	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2\%$	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24 50	26·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	88·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·57	5·67
Dukat cesarski	5 60	5·70
Napoleondor	9·40	9·50
Półimperjał rosyjski	9·69	9·79
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·21	1·23
100 marek niemieckich	57 85	58·85
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. lipca 1889:

Hotel Żorża. H. Zakrzewska z Wiktorowa. A. Drzewiecka z Remenowa. A. Hulimka z Myeowa. H. Skibniewski z Podola ros. Hr. Castel Riedenhausen z Gródka. Dr. W. Pol z Drohobycza. Ks. W. Knial z Horożanki. Wł. Kęplicz z Kapuścinice. J. Allais z Kalnicy. C. Świeżowski z Królestwa polsk.

Hotel Francuski. S. A. Csapeli z Węgier. F. Haas z Stuttgardu. P. Grünwald z Werochty. B Skirmunt, J. Back, M. Borgenicht, M. Weisenstein i O Brünner z Wiednia. C. Nemec z Krzemieńca. A. Noel z Komarna. M. Youngowa z Porzecza.

Hotel Europejski. A. Chłopecki z Rosji. D. Heinisch z Wiednia. J. Kossak z Krakowa. F. Sommernitz z Wiednia. F. Plitzka z Pragi.

Hotel Warszawski J Zarzycka i W. Natter z Krakowa. T. Sochaniewicz z Kobierniec. A. Legler z Rumunii. W. Stormke z Lipowiec J. dr. Scheib z Huszdyczowa. A. Kisslinger i S. Podwyszyński z Czerniowiec.

Hotel Angielski. B. Skibniewski z Balic. Z. Jankowski z Radostawa. W. Sobańska z Podola. R. Podlewski z Suchodół. M. Hankiewicz z Hlibowa. Z. Narzymski z Rudek.

L. 889.

Ogłoszenie dzierżawy

celem zapewnienia dostawy poniżej wykazanej ilości drzewa opałowego dla c. k. wspólnej armii i obrony krajowej na rok $18\frac{89}{90}$.

Ugoda dzierżawy odbędzie się						Miesięcznie potrzebna ilość twardego drzewa opałowego po 423 klg.		Mające się złożyć 5% wadyum	Uwaga
dnia i miesiąca	w	dla miejscowości	z dotychczasowem miejscem konkurencyjnem	na czas od	do	w zimie	w lecie		
						metrów kubicznych		złotych	
16 Lipca 1889	c. k. wojskowym magazynie żywności we Lwowie przy ulicy Janowskiej l. 3.	Żółkiew *1)		1. Września 1889	31. Sierpnia 1890	60	15	50	
		Mosty wielkie				5	2	5	
		Sądowa Wisznia				5	3	10	
		Hruszów				50	12	40	
		Jaworów	Szkło*2)			12	5	20	
		Gródek	Ottenhausen — Białogóra			100	30	80	
19. Lipca 1889		Stryj				100	15	70	
		Rohatyn				20	5	20	
		Monasterzyska	Kowalówka			20	5	20	
		Złoczów				200	50	150	
		Brzeżany	Kozowa			130	30	90	
		Brody*1)	Szczólno			80	20	50	

*1) Szpital wojskowy w Żółkwi i w Brodach potrzebować będzie w perjodzie zimowym po 150 metrycznych cetnarów kamiennego węgla Ostrowskiego (Ostrau), czyli około po 25 metrycznych cetnarów miesięcznie.
Wadjum wynosi po 15 złr.

*2) Dla miejscowości kuracyjnej w Szkle potrzeba oprócz tego na przeciąg niniejszej dzierżawy 40 metrów kub. po 423 klg. twardego drzewa opałowego; takowe należy w dwu ratach t. j.:
20 metrów kub. we Wrześniu 1889 i
20 „ „ w Kwietniu 1890
dostawić. Wadjum wynosi 10 złr.

Dostawca ma dla do ćwiczeń powołanych urlopników, rezerwistów, rezerwistów uzupełniających i landwery, wszelkie z tego powodu wynikłe potrzeby, po cenie w kontrakcie zawartej dostarczać.

Poszczególne określenia:

1. Do tej ugody przyjmowane będą **pisemne oferty,** które zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. nadejdą najdalej do godziny 11. przed południem w dniu przeznaczonym do ugody do c. k. wojskowego magazynu żywności we Lwowie; po powyższym terminie lub w drodze telegraficznej nadeszłe oferty, **następnie takie pisemne oferty, w których dla rozmaitych perjod rozmaite ceny są wyrażone, zbiorowe oferty, t. j. takie w których dostawa drzewa opałowego dla kilku stacyj jest zawarowaną, wreszcie oferty, w których zniżenie przepisanej kaucje jest zawarowaną, bezwarunkowo nie będą uwzględnione.** Oferty muszą być ściśle podług niżej umieszczonego formularza sporządzone i do c. k. wojskowego magazynu zaopatrzenia we Lwowie adresowane.

Pod adresem należy dopisać: „Oferta do ugody dzierżawy na dniu . . .“

Wszyscy współubiegający się, z wyjątkiem tych, którzy pozostając obecnie w obowiązkach kontraktowych uznanymi zostali jako zdolni i godni zaufania, jakoteż tych, którzy w komisji ugodowej pod tymi względami osobiście są znani, mają się wykazać **świadectwami moralności i uzdolnienia do wykonywania tegoż przedsiębiorstwa,** a w szczególności: protokołowane firmy przez świadectwa wydane przez Izbę handlową i rękodzielniczą, inni zaś przez świadectwa wystawione przez polityczną władzę do której przynależą, w przeciwnym bowiem razie oferta nie będzie uwzględnioną.

W tym celu należy do dotyczącej izby handlowej i przemysłowej, względnie do politycznego urzędu przynależności wnieść podanie, w którem oprócz wymienienia imienia i nazwiska, rodzaju zatrudnienia i miejsca zamieszkania, wymienionym ma być dokładnie także ugodę przeprowadzający c. k. wojskowy magazyn zaopatrzenia, dzień publicznej ugody, dalej ilość i jakość (gatunek) przedmiotu do dostawy przeznaczonego. Do tego podania przyłączyć należy markę stemplową potrzebną do świadectwa. Na to podanie od Izby handlowej względnie od zwierzchności politycznej otrzymane orzeczenie, należy do oferty przyłączyć, aby to świadectwo w drodze urzędowej do c. k. wojskowego magazynu żywności nadeszło. Jeżeliby w ofercie cena w cyfrach różniła się od ceny literami wypisanej, w tym wypadku przyjmuje się cenę literami wypisaną.

2. Gminy są od składania wadjum i kaucji zupełnie uwolnione; szczególniejszej też uwadze poleca się tak im, jakoteż krajowym towarzystwom gospodarczym i producentom powyżej rozpisaną dzierżawę dostawy drzewa opałowego dla wojska.

3. Dostawa ma się odbywać w wyżej wymienionych miejscowościach 1. i 15. każdego miesiąca, a dostawca ma aż na miejsce przeznaczenia drzewo dostawić; może on przeto postawić osobny wniosek w ofercie, oznaczający wysokość żądanego wynagrodzenia za przewóz drzewa od jednego metra kubicznego. Jeżeli podobny wniosek nie został w ofercie postawiony, to uważanem będzie, iż wynagrodzenie za przewóz drzewa już w oferowanych cenach jest zawarte.

4. Zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo, zostające do dyspozycji własne zasoby podczas trwania kontraktu wydawać.

5. Zapas rezerwowy będzie pod wspólnem zamknięciem; gdyby zaś to nie było możebnem, w takim razie zostoje pod szczególną strażą magazynu zaopatrzenia, w miejscach zaś w których tegoż nie ma, pod nadzorem wojskowej komendy stacyjnej.

6. Wnioski mogą być postawione na twarde, lub równej dobroci miękkie drzewo opałowe, a ceny mają być postawione na jeden metr kubiczny twardego lub miękkiego drzewa opałowego po 423 względnie 282 kilogramów, oznaczając przytem dokładnie gatunek drzewa. Co do oświadczenia się władzy wojskowej względem przyjęcia oferty, zrzekają się oferenci swego prawa (określonego w §. 862 zb. ustaw powszechnych i w artykułach 318 i 319 austr. ustawy handlowej) tyczącego się dotrzymania terminu, w jakim nastąpić ma uwiadomienie o przyjęciu przyrzeczenia lub podania ceny.

7. Bliższe szczegóły mogą być przejrzane codziennie w kancelarji c. k. wojskowego magazynu żywności we Lwowie, gdzie w dwóch równobrzmiących osobno sporządzonych zeszytach dotyczących warunków z dnia 22. czerwca 1889 takowe są zawarte i do przejrzenia wyłożone: **oferenci zaś winni w ofercie wyraźnie oświadczyć, że się poddają w zupełności powyższym warunkom.**

W powyżej wymienionej kancelarji są do nabycia owe zeszyty po cenie 28 centów — takowe zaś, dotyczące w tym roku dostawy chleba, drzewa i żywności dla koni, są także w c. k. Starostwach do przejrzenia.

Komisja zarządzająca c. k. wojskowego magazynu żywności.

Lwów, dnia 22. czerwca 1889.

Formularz oferty.

(Stempel na 50 centów.)

Niżej podpisany oświadczam niniejszem, że w skutek ogłoszenia do liczby 889 z dnia 22. czerwca 1889 podejmuję się dla stacji dzierżawy . . . . wraz z miejscowością konkurencyjną

1 metr sześcienny drzewa twardego (podać gatunek*) za . . . zł. . . . ct., mówię . . . . na czas od 1. września 1889 do 31. sierpnia 1890 dostawić, a za ofertę niniejszą załączonem wadjum w kwocie . . . . . . zł. w . . . , . ręczę.

Dalej obowiązuję się w razie uzyskania przedsiębiorstwa — najpóźniej w 14 dni po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia, wadjum moje do 10% uzupełnić, a gdybym tego nie uczynił, władzy wojskowej przyznaję prawo do uzupełnienia tegoż przez zatrzymanie mi należytości za dostawę.

Zresztą poddaję się nie tylko warunkom w ogłoszeniu samem zawartym ale tym, które zawiera zeszyt dla rozpisanej licytacji przysposobiony.

Stosownie do załączonej odpowiedzi . . . . w . . . . moje świadectwo moralności i uzdolnienia przesłanem zostanie wprost c. k. wojskowemu magazynowi żywności.

N. . . . . dnia . . . . 1889.

N. N.
mieszkający w

*) **Uwaga** Do twardego gatunku drzewa należą: dąb, buk, grab, brzoza, jawor, wiąz i jasion; — do miękkiego zaś: jodła, sosna, olszyna, topola, modrzew, osika, wierzba i lipa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).